Nr 278 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sroda 2 Grudnia 1925.

Rok XLIV.

Cena numeru: 20 gr.

Adres Red ul. Jagiellońsk. Telefon 41. Międzymi.

Adres Administrac. ul. Jagiellońska L. Telefon 241.

WA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Niemcy w przededniu podpisania paktów lokarneńskich

Kraków, 30 listopada.

Jutro, to jest we wtorek rano nastąpi w Londynie podpisanie paktów locarneńskich. Jedyna przeszkoda, która w sprawie tej mogła się wylonić, to jest bądź odrzucenie, bądź tylko odroczenie przez Reichstag przyjęcia tych paktów, została usunięta, gdyż Reichstag zdołał uchwalić przyjęcie paktów. Po tej uchwale powstała w Londynie atmosfera **przychylna dla Niemców,** co konstatuje cała tamtejsza prasa. Ale wyrażając zadowolenie swoje i składając gratulacje kanclerzowi Lutherowi i ministrowi Stresemannowi, dzienniki londyńskie dają wyraz **żalowi, że za paktami nie oświadczyła się olbrzymia większość, że przeciwnicy paktów mieli znaczną liczbę głosów.**

Równocześnie z tymi głosami prasy angielskiej zaszedł w Niemczech wypadek, który w Londynie bezwarunkowo musi wywołać ujemne wrażenie. Oto w piśmie »Reichsbanner« największa organizacja republikańska »Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold« (socjaliści, demokraci, centrowcy) ogłosiła odezwę pod tytułem: »Do broni«, w której stwierdza, że prawicowo-militarystyczne sfery **zamierzają przeprowadzić zamach stanu.**

Rewoltę przygotowują resztki formacyj puczowych z jesieni 1923 roku oraz **prawicowo-radykalni politycy.** Zamach ma nastąpić równocześnie w różnych miejscach państwa i to przy użyciu wszelkiej rozporządzalnej siły, co ma na celu, aby pierwszem powodzeniem zrobić wrażenie na Reichswehrę. Jak stwierdza dalej »Reichsbanner«, militaryści zyskali tak daleki wpływ na Hindenburga, że **nie wydałby on rozkazu, aby dla przywrócenia porządku użyto wojska,** a nawet nosi się z zamiarem złożenia swego urzędu.

Tę wiadomość, pochodzącą ze źródła niemieckiego zupełnie wiarygodnego, uzupełnia i uwypukla wiadomość, którą paryski »Temps« otrzymał z Wiednia o tajnym układzie, który stanął pomiędzy bawarskim następcą tronu Ruprechtem a pruskim następcą tronu Wilhelmem. Wedle tego układu Ruprecht bawarski rezygnuje z pretensji **do korony cesarskiej** w zamian za co zobowiązuje się Wilhelm natychmiast po wstąpieniu na tron przywrócić królestwo bawarskie z następcą tronu Ruprechtem **jako królem.** Układ ten przewiduje również **przyłączenie Austrji do Niemiec,** przyczem pozostanie na razie otwartą kwestja, czy Austrja chciałaby pozostać krajem niemieckim, jak dawniej Alzacja i Lotaryngja, czy też pewne prowincje austrjackie jak Tyrol, Solnogród i Przedarlunja miałyby zostać przyłączone do Bawarji. Układ zawarty w Mondsee został przed kilku dniami uzupełniony nowym układem, zawartym pomiędzy byłą arcyksiężną Izabellą i jej synem Albrechtem z jednej strony, zaś delegatem następcy tronu Wilhelma z drugiej strony. Na mocy tego układu arcyksiążę Albrecht rezygnuje z wszystkich swoich pretensyj do tronu austrjackiego pod warunkiem otrzymania **węgierskiej korony królewskiej.**

Paryż, a także Londyn i Rzym nie mogą patrzeć obojętnie na podobne knowania. Jeżeli delegaci niemieccy w Londynie chcą uzyskać rozszerzenie ustępstw na terytorjach, okupowanych przez aljantów, to droga do tego celu nie wiedzie przez zamachy stanu. (j).

Tajny wyjazd delegacji niemieckiej do Londynu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 listopada. Z Berlina donoszą: Termin odejścia i marszruta pociągu, który ma zawieźć Stresemanna i Luthera, trzymane są w tajemnicy a to **z powodu szeregu pogróżek, które otrzymali zarówno oni jak i policja.** Zarządzono specjalne środki ostrożności.

———o———

Premjer Skrzyński o stosunkach polsko-niemieckich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 listopada. Podczas przejazdu przez Niemcy, premjer Skrzyński przyjął 20 bm. współpracownika »Vossische Ztg.«, prof. Steina, który w niedzielnym numerze zamieścił treść swego wywiadu.

»Traktaty locarneńskie — oświadczył premjer Skrzyński — **tworzą nową epokę w stosunkach międzynarodowych i pokojowych.** — Praca pokojowa powinna polegać nie tylko na unikaniu wojen **lecz zmierzać również do przeparcia pierwiastka sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych.** — Odpowiednio do wschodnich umów kształtują się stosunki, niemiecko-polskie w **sposób zapewniający obu sąsiadom korzyści.** Polska złożyła dowód dobrej woli w sprawie optantów i **oczekuje również takiego dowodu od rządu niemieckiego.**

Odnośnie do rokowań handlowych przygotowywaną **jest lista tych kategoryj towarów, które przedstawiają dla obu państw wartość.** W ten sposób będzie można dojść do pewnego modus vivendi.

Stosunki **polsko-rosyjskie** są poprawne i niebawem nastąpią **rokowania handlowe z sowietami.** Polityka polska, przejęta duchem locarneńskim, **dąży do wcielenia w życie tych idei,** które zostały ustalone w Locarno na równej stopie wobec zachodnich i wschodnich sąsiadów«.

Premjer Skrzyński w Londynie

Londyn, 30 listopada (PAT). Prezes ministrów i minister spraw zagranicznych **Skrzyński przybył tu wczoraj o godz. 17.30.** Minister przyjechał z godzinnem opóźnieniem z powodu bardzo trudnej drogi morskiej. Na dworcu król. Wiktorji powitał Skrzyńskiego **imieniem Chamberlaina sekretarz prywatny Monck,** oraz poseł Skirmunt z członkami poselstwa. Z dworca udał się minister Skrzyński do hotelu Savoy, w którym zamieszkał.

Stany Zjednoczone są każdej chwili przygotowane do wojny

W ciągu jednej nocy mogą wystawić 4 miljony żołnierza

Wiedeń, 30 listopada (PAT). »Der Morgen« donosi z Nowego Jorku: Minister wojny Davis oświadczył, że Stany Zjednoczone są obecnie **o wiele lepiej przygotowane do wojny, aniżeli w czasie, w którym przystąpiły do wojny światowej. Przez jedną noc mogą Stany Zjednoczone wystawić armję, złożoną z czterech miljonów ludzi.** Cały przemysł jest tak zorganizowany, że w razie wybuchu wojny może **natychmiast przystąpić do fabrykacji materjału wojennego.**

———o———

Bezprzykładny huragan z ulewą i powodzią we Włoszech

Rzym, 30 listopada. Dzienniki przepełnione są wiadomościami o olbrzymich szkodach, wyrządzonych w wielu miejscowościach kraju, a zwłaszcza w Kalabrji i na Sycylji **przez trwający od 30 godzin huragan.** Komunikacja telefoniczna i telegraficzna, a nawet na niektórych odcinkach kolejowa, została przerwana. **Wiele osób odniosło rany, a mnóstwo domów jest silnie uszkodzonych.** — Niezwykle silny deszcz **spowodował silny przybór wody w rzekach.** W Kalabrji i na Sycylji burza trwa w dalszym ciągu. Wskutek uszkodzenia urządzeń elektrycznych, w wielu miejscowościach **panują ciemności.** Przerażona ludność, mimo ulewy i piorunów, **ucieka ze swoich siedzib.** Fale morskie o niezwykłej wysokości udezają o wybrzeże, unosząc statki rybackie i **niszcząc zabudowania.** „Popolo di Roma" donosi, że miasteczko **Bagnara w Kalabrji jest prawie doszczętnie zniszczone.** Ogromnie ucierpiała również miejscowość **Monte Leone.** Komunikacja okrętowa między półwyspem a Sycylją **jest przerwana.** Wiele parowców, znajdujących się na morzu, musiało pospiesznie schronić się do najbliższych portów. Brak na razie wiadomości o losie jednego statku.

Wielki transatlantycki parowiec Prezydent Clarfield z powodu burzy nie mógł wpłynąć do portu w Neapolu i dopiero po czterech godzinach, gdy się chwilowo uspokoiło, został wciągnięty do portu przez dwa holowniki. W Mesynie prawie **wszystkie drzewa wyrwał huragan i rzucając je na domy, spowodował poranienie wielu osób.** Pomoc dotkniętym klęską miejscowościom jest na razie niemożliwa z powodu przerwy komunikacji. W okolicy Catanzaro, Bagnara, Trapani i Messyny huragan **zniszczył zbiory pomarańcz i oliwek. Szkody są bardzo wielkie.**

———o———

Min. Morawski podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagr.

Warszawa, 30 listopada (PAT). **P. Morawski,** minister rezydent przy Lidze Narodów, został mianowany **podsekretarzem stanu przy ministerstwie spraw zagranicznych, p. Juljan Łukasiewicz,** szef sekcji wschodniej w departamencie polityczno-ekonomicznym ministerstwa spr. zagranicznych **dyrektorem tegoż departamentu.** Dyrektor departamentu politycznego Bader uda się do Genewy na zgromadzenie Rady Ligi Narodów. Po powrocie z Genewy będzie desygnowany na kierownika jednej z poważniejszych placówek dyplomatycznych.

P. Januszewski zrzekł się prezesury miasta Kowna

Kowno, 30 listopada (AW). Rada miejska rozpatrywała na dzisiejszem posiedzeniu oświadczenie **wybranego po raz drugi prezesem Rady Polaka, Januszewskiego,** w którem podaje on do wiadomości, że **mimo ponownego wyboru zrzeka się ostatecznie swego stanowiska.**

Nowy gabinet francuski

Paryż, 30 listopada. Ostateczny skład nowego gabinetu jest następujący:

Prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych — **Briand,** sprawiedliwość — **Renoult,** sprawy wewnętrzne — **Chautemps,** finanse — **Loucheur,** wojna — **Painleve,** marynarka — **Leygues,** oświata — **Delasier,** roboty publiczne — **de Monzie,** handel — **Daniel Vincent,** kolonje — **Perrier,** rolnictwo — **Durand,** emerytura — **Jourdains,** praca — **Durafour.**

Podsekretarze stanu: prezydjum Rady **Laval,** finansów **Morel,** wojny **Ossola,** aeronautyki **Laurent Eynac,** marynarki handlowej **Danielou,** obszary wyzwolone **Chauvin,** wychowanie fizyczne **de Navet.**

W sobotę wieczorem **Briand przedstawił prezydentowi Doumergueowi nowy gabinet.** W dniu dzisiejszym Briand odjeżdża do Londynu, skąd powróci do Paryża we środę. Po powrocie z Londynu szef nowego gabinetu **przygotuje tekst deklaracji rządowej. Nowy rząd** przedstawi się parlamentowi we czwartek. Wezwie on przytem izbę, aby odbyła w piątek rano dyskusję nad budżetem. Minister Loucheur złoży projekt sanacji finansowej w początku przyszłego tygodnia.

Pakt północny pożądany

Helsingfors, 30 listopada (AW). Przedstawiciel Finlandji w Lidze Narodów, minister Krick, oświadczył w kwestji **związku państw północnej Europy, iż takie połączenie państw jako uzupełnienie traktatów locarneńskich, jest dla ogólnej pacyfikacji bardzo ważne.** Pakt północny połączyłby **kraje nadbałtyckie.** Również mogą być czynione próby celem wciągnięcia do niego **Rosji sowieckiej.** Jednakże i bez udziału Rosji pakt ten **ma duże szanse urzeczywistnienia.**

———

Przyjęcie przez Senat ustawy sanacyjnej

Warszawa, 30 listopada. Na sobotniem posiedzeniu, po odpowiedzi marsz. Trąmpczyńskiego na interpelację sen. Nowickiego w związku z przemówieniem marszałka na poprzedniem posiedzeniu (o czem obszernie donosiliśmy w sobotnim numerze; przyp. red.), przystąpił Senat do obrad nad projektem ustawy o **zaciągnięciu pożyczek państwowych i nadzwyczajnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego.** Referował sen. Szarski. Komisja, zalecając przyjęcie ustawy bez zmian, proponuje dwie rezolucje: pierwsza domaga się **użycia pożyczek zagranicznych na kredyty** ulgowe dla drobnego **przemysłu i rzemiosł,** druga żąda uwzględnienia w powyższy sposób **interesów drobnego rolnictwa. Sen. Krzyżanowski,** wypowiadając się za przyjęciem tej ustawy, zwraca uwagę rządu na to, że obecny kryzys jest nie tylko skutkiem niedawnej wojny, ale także **następstwem nieumiejętnego gospodarowania złotym polskim, to też rząd powinien szczególną uwagą obdarzać Bank Polski.** Sen. Pasternak wypowiedział się **przeciwko** tej ustawie. Sen. **Woźnicki** zaproponował, aby z funduszu 100 milj. zł. 50 milj. zł. przeznaczyć na drobne rolnictwo. Ponadto wniósł o skreślenie artykułu 6, który przeznacza 65 milj. zł. na pomoc bankom prywatnym, wreszcie zapowiedział, że w razie odrzucenia tej ostatniej poprawki, **klub jego będzie głosował przeciwko całej ustawie.**

W głosowaniu **odrzucono wszystkie poprawki sen. Woźnickiego i przyjęto ustawę bez zmian, wraz z rezolucjami** zaproponowanemi przez komisję.

Na tem obrady zakończono. Termin następnego posiedzenia nie został ustalony. Odbędzie się ono prawdopodobnie po 10 grudnia.

Dwie pożyczki zagraniczne dla Polski

Z Warszawy donoszą, że w niedalekiej już przyszłości Polska ma otrzymać poważniejszą **pożyczkę w Londynie.** Wedle zapewnień miarodajnych sfer p. premjer Skrzyński w czasie swego pobytu w Londynie poruszy również sprawę uzyskania tej pożyczki. W tym celu ma odbyć konferencję z ministrem Chamberlainem i ministrem skarbu Churchillem, oraz z naczelnym dyrektorem **»Banku Angielskiego«** Normanem, jak i p. Strongiem.

W Warszawie spodziewają się, że **tym razem** pożyczka rzeczywiście zostanie Polsce udzielona.

Równocześnie komunikują z Warszawy, że **grupa Morgana zwróciła się do rządu polskiego z propozycją udzielenia pożyczki w wysokości 100 miljonów dolarów** z tem, że grupta ta byłaby zainteresowana w pewnych gwarancjach, opartych na jednym **z monopoli państwowych** (Monopol tytoniowy. Red.). Grupa Morgana zgłosiła w tym względzie opcję.

* * *

Rząd poprzedni p. Grabskiego prawie codziennie łudził społeczeństwo rozmaitego rodzaju propozycjami pożyczek, które — jak się później przekonaliśmy — były tylko pobożnem życzeniem b. premjera, lecz nie było dającego.

Nie przypuszczamy, aby Skrzyński używał metody swego poprzednika — jest bowiem zbyt realnym politykiem i nie sądzi, że mydleniem oczu uzdrowi się życie gospodarcze. **Jeżeli więc** mówi się obecnie w kołach miarodajnych o rokowaniach p. Skrzyńskiego w sprawie pożyczki, to niewątpliwie wiele jest na tem prawdy, gdyż mamy to przeświadczenie, że p. Skrzyński nie pozwoliłby nadużywać swego nazwiska.

Pożyczka angielska ma być t. z. **pożyczką polityczną.** Należy więc spodziewać się silniejszego nawiązania stosunków polsko-angielskich, co wyjdzie na korzyść Polski jej stanowisku politycznemu i gospodarczemu.

Życzyćby sobie należało, aby zamiary p. Skrzyńskiego uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. **S.**

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

(Ciąg dalszy). 23

— Nie. Moja dusza jest ślepa. Przeczuwa drogę, ale jej nie widzi. Daj mi światło wiekuiste. Ucz mnie słów mądrości i prawdy. Zaklinam cię: objaw mi się tym, którymś jest!

Zmienił się w jednej chwili.

Zmierzchły jego oczy, przed chwilą gorejące ponurym żarem namiętności. Stały się skupione, otchłanne, zimne, — straszną powagą oblokły się usta młodzieńcze.

— W śmierci jest życie. Z każdej śmierci rodzi się światło nowe. Człowiek przechodzi i staje się więcej, niż człowiek. — —

— Jaką mocą?

— Mocą czystej myśli. Miłość zawodzi. Samo uczucie niczem jest.

— I ty to mówisz? Ty, któryś wyznał, że szczęściem twem jedynem byłaby miłość kobiety, żony?

— Ja to mówię. Miłość daje siłę do przebycia drogi, ale nie jest drogą.

Były tu sprzeczności, których nie mogła pogodzić. Zamilkła. Po chwili pytała dalej:

— Cel? Jaki cel?

— Jeden jest cel: Nirwana.

— Wielka nicość?

— Nic. Wszechszczęśliwość. Ale na drodze ku niej — mile bólu...

— Nic to. Prowadź!...

— Powiedziałem już. Ja prowadzić nie mogę. Tam dochodzi się samemu. Trzeba wszystko zimną myślą pojąć.

— Wiesz-że ty wszystko?

— Nie wszystko. Tyle, ile człowiekowi jest możliwem.

— Ty nie jesteś tylko człowiekiem!...

— Jestem także człowiekiem...

Skupiła w sobie całą wnętrzną pulsującą moc:

— Dlaczego ukrywasz się przedemną? Ty jesteś żywym Buddhą!

— Mylisz się. Nie jestem Buddhą...

Niespodziewanie powstał i wyprostował się w całej wysokości. Wewnętrzna dostojność otoczyła go niewidzialnym nimbem.

Wyciągnęła ku niemu ręce...

— Nie dotykaj mnie! — rzekł.

Błyskawice strzeliły z jego oczu i ponura groza stężyła w kamień białą maskę jego twarzy.

— Jestem Shiva!... — oznajmił, kamieniejąc jak posąg.

Kobieta uczuła wstrząśnienie, aż do dna swej istoty. Powstała w olśnieniu.

— Wiedziałam, że do mej duszy przyjdzie Mahadera!

XII.

Kwiaty z ogrodu Kâmy.

Szły cudowne, jesienne noce, pierwszemi mrozami ścięte, migocące w księżycu blaskiem kryształów rozprószonych.

Ale nie były to noce spokojne.

Lala sypiała na sofie, z głową naprzeciw szerokiego okna, spowitego jasną zasłoną z muślinu i zawsze nasyconego światłem. W księżycowe lub gwiaździste noce sypał się ich blask, jak pył złoty i srebrny, — podczas nowiu lub kiedy niebo zasłaniały chmury, — niebieskie światła wyręczała skromniejsza o wiele latarnia, stojąca samotnie na środku pustego placu.

To wystarczało, aby okno fosforyzowało stale blado-świetlistem tłem, na którem rysowały się pierzaste i strzępiaste cienie roślin, o omglonych konturach, delikatne, tuszowe gałązki, — oraz zarys białej klatki, gdzie żyła parka zakochanych, — maleńkich, zielonych papużek, „inséparables", — z których podobno jedna nie przeżywa utraty drugiej. Pęka drobniutkie serce! Taką jest promienna moc miłości, w tych żywych klejnotach.

Jest to zupełnie motyw japoński — i Lala przed zaśnięciem, lubiła wpatrywać się w ten fragment uśpionego w półświetle, utajonego życia roślinnego i ptaszęcego.

Ale od pewnego czasu drażnił ją ten widok. Bezsenna, pełna niepokoju, w mrok się wdzierała bolesną źrenicą, nie mogąc znaleźć sobie dogodnego miejsca na wybłękitnionej refleksem pościeli.

Tysiąc pytań wirowało w jej mózgu, krocie niepochwytnych marzeń rozpalało wyobraźnię.

Gdy obróciła na bok głowę, wzrok jej padał na stojący naprzeciwko, przy biurku drewniany fotel, z gobelinową poduszką, o rysunku królewskiego słonia, z pustym palankinem na grzbiecie. Jego fotel!

Mithra znów się utaił, — a ona nie chce pytać o niego — nikogo.

Ale tęsknota i wrący niepokój nie pozwalają jej nocami uleżeć spokojnie na pościeli, która ją pali, mimo, że jest taka srebrna i chłodna, jak woda przelśniona promieniami księżyca.

Gdzie on? Dlaczego się nie pokazuje? Jaki wicher uniósł go z przed jej oczu? Czy go ziemia ukryła czy niebo? Czy wstąpił w ognia otchłanie, czy w powietrzne regjony?

Usiadła na posłaniu.

— Trzeba pojąć wszystko. Zimną myślą pojąć. Powiedział mi, kim jest. Tak prosto, jak gdyby to była rzecz najnaturalniejsza w świecie. Przypuśćmy, że to rozumiem. Ale nie! — Nie rozumiem!... Czy jest Nim, w jego istocie i mocy, czy raczej w samopoznaniu? Tak być musi, nie inaczej. Różnica jednak, jaka tu zachodzić może, leży jedynie w czasie, nie w istocie.

Rozpamiętywała. Ow jest zatem, pan żądzy i śmierci, którego misterja, wykute w bazalcie, pokrywają ściany tajemnych jaskiń Elefantyny i Ellory, — którego symbolem trójkąt zwrócony ku górze i płomień wybuchający. „Ów, który jest najmniejszym, ów, który jest największym, który jest zarazem płodnością i jałowością, rozkoszą i ascezą". Wielki wojownik, co walczy i zwycięża samego siebie.

Którędy wiedzie droga do twierdzy jego ducha? Nie znalazła jej dotąd. Jest dwoisty, jest sprzecznością sam w sobie. A zatem i droga musi być dwoista.

Zna jednę nieskończoność, — nieskończoność bólu... Czy to prawdziwa droga? Dla niewolników, dla rabów — być może... Dla pokornych i ubogich duchem... Ale dla niej jest inna: „Raya yoga" — „Droga królewska". Ona ją znajdzie.

— Gdzie prawda? O, Tajemniczy!... Czego oczekujesz odemnie, mój rajo? Nigdy od ciebie tego nie posłyszę. Ty przyjmujesz wszystko, lecz nie żądasz — niczego.

Czyżby tu leżał klucz zagadki? Przyjmować wszystko i przetwarzać w niewiadomą wartość!

Czemże jej życie dotychczasowe? Negacją życia. Dlaczego? Nie wie tego sama.

Nagle uczuwa straszliwy wstręt do łez, wyrzeczeń, kirów... Bunt!

Wzrok Lali pada na stojący obok, na maleńkim stoliczku, świecznik bronzowy, w kształcie wyprężonego, indyjskiego węża. Człowiek, który jej go darował, żałował tego wielekroć i gorzko.

(C. d. n.)

———o———

Pieśń polska na Bałkanie

Następnym etapem był Calafat, miasteczko położone nad Dunajem na granicy bułgarskiej. Tutaj też, choć koncert nie był zapowiedziany, witano nas serdecznie i obficie ugoszczono chcąc niejako zadokumentować urzędownie sympatję dla gości z Polski. Odwdzięczyliśmy się śpiewem pod pomnikiem żołnierza rumuńskiego i w czasie obiadu zaimprowizowanym koncertem. Inteligencja miejscowa i przedstawiciele miasta z prefektem Craiovy na czele odprowadzała nas statkiem do Widynia, miasteczko położonego na drugim brzegu Dunaju w sąsiedniej Bułgarji. Przed chwilą przebrzmiały dźwięki hymnu rumuńskiego: »Traiasca regele« a teraz szykujemy się do wyrzucenia z piersi żwawej pieśni: »Szumi Marica«!

Wobec ilości i okazałości przyjęć w Rumunji, wrażenia manifestacyj gościnnnych w Bułgarji nie maleją, ale różnice wyrównują się poniekąd, jeśli popatrzymy objektywnie z pewnego oddalenia. W rumuńskich uroczystościach znać było bądź co bądź pewien nakaz z góry, niejako przymus politycznej natury, który wyraźnie przebijał przez mowy powitalne i toastowe, tak, że tylko entuzjazm publiczności koncertowej był dla nas sprawdzianem prawdziwej sympatji. W Bulgarji, a potem w Serbji i na Węgrzech, uderzała nas żywiołowa sympatja pobratymców Słowian, znana od dawna serdeczność węgiersko-polska.

Już w Widyniu na granicy bułgarskiej słowa witających nas delegatów wypowiedziane były z mocą przekonania i gorącem przyjaznego uczucia. Miasto stare, pełne tureckich, nawet starorzymskich pamiątek, przypominało nam naogół nasze niebogate, zaniedbane prowincjonalne »zapadłe kąty«, ale ugoszczenie serdeczne choć bezpretensjonalne, bardzo łatwo przywiązało nas do naszych nowych gospodarzy. W parku miejskim pod pamiątkowym pomnikiem, wystawionym na znak protestu z powodu wojny serbsko-bułgarskiej zaimprowizowaliśmy mały koncert przyjęty serdecznie przez publiczność złożoną z bardzo różnych stanów.

Na stacji kolejowej czekał nas specjalny wagon 3 klasy, świeży i dość wygodny a towarzyszył nam w ciągu podróży akademik, z którym porozumiewaliśmy się z rosyjska po polsku. Nad ranem zbudziły nas huki przedziwne powtarzające się stale co pewien czas. Były to odgłosy tunelów, których naliczyliśmy 23 w przeciągu 2 godzin. Kiedy słońce dobroczynne pobudziło znużonych śpiewaków, oczy wszystkich przykuł cudowny krajobraz zachodniego pasma bałkańskiego t. z. »Starej Planiny«, o fantastycznych kształtach poszczerbionych szczytów, niezbyt gęsto zalesionych, sterczących groźno nad krętemi potokami górskiemi, wśród których Isker, największy i najfantystyczniej wygięty. Geolog zachwycałby się tu bogactwem kształtów masywu, zbudowanego przeważnie z łupku kryształowego i porfiru czerwonawego.

O godz. 7½ rano zajeżdżamy na dworzec w Sofji, gęsto zapełniony delegacjami i tłumem ciekawych. I znowu posypały się mowy (w liczbie 10) i zabrzmiały oba hymny, przyczem uderza nas piękne brzmienie głosów bułgarskich śpiewaków i odpowiedź prof. Estreichera, który odtąd już do końca podróży przemawia tylko po polsku. Z ramienia poselstwa polskiego wita nas uprzejmie p. Łubieński, jak się później pokazało, niezwykle dla nas uczynny. W południe odwiedzamy ministra pełnomocnego p. W. Baranowskiego (brata śp. Dantego) i poznajemy znakomitą tłómaczkę polskich poetów p. Dorę Csabe-Penewą, żonę prof. uniwersytetu, który rok temu przez 3 trymestry wykładał na polskich katedrach literaturę bułgarską.

Wieczorem cała nasza gromadka idzie na przedstawienie »Aidy« do opery, by podziwiać doskonałą orkiestrę, dobry śpiew i znakomitą, mimo skromnych środków, inscenizację.

(C. d. n.) B. Wallek-Walewski.

ANTONI WAŚKOWSKI

HYMN WOLNOSCI

Zwycięskie surmy grają zdala,
od kresów a najdalszych pól —
młodości! świt się już zapala,
z udręki życie zwól!...

Zbroice twoje i mieczyska
zna Europa wszerz i wzdłuż —
w zarannem słońcu sława błyska,
ty młodość — życia stróż!...

Wichry z ziem wszystką oćmę żeną,
słońce powraca — złota wić!
wolności prawo ten ma jeno,
kto wolnym umie żyć!!...

FOTOGRAFJE BŁYSKAWICZNE

Zima

Przyszła do Krakowa w nocy z soboty na niedzielę. Publiczność wychodząc z teatrów, kin i dancingów, ujrzała Kraków spowity w biel niepokalaną. Planty przedstawiały widok czarujący. Śniła się ludziom przepiękna baśń księżycowa.

W niedzielę rano pojawiły się na ulicach Krakowa liczne sanki. Właściciele ich zrobili dobry interes. Czasami sanki lepsze są niż dolary. Samochody chwilowo stały na Rynku bezczynne. Odchodziła szlichtada co się zowie.

Dzisiaj rano magistrat popsuł sankarzom interes o tyle, że wysłał na główniejsze ulice oddziały robotników dla zgartywania śniegu. Właściciele sanek, zgrzytających po bruku ulicznym, wygrażali batami zgartywaczom śniegu, którzy milczeli, machając tylko miotłami i rydlami. Tor saneczkowy na Woli Justowskiej zaroił się, a tu i owdzie widziano nawet narciarzy, próbujących dobroci opadu śniegowego.

Śnieg wybielił wszelakie brudy, nawet czarną giełdę. h. j-e.

Od Wydawnictwa

Z powodu znacznego podrożenia cen papieru i wszystkich przyborów, z wydawaniem dziennika złączonych, zmuszone jest wydawnictwo »Nowej Reformy« z dniem dzisiejszym

podwyższyć cenę oddzielnego numeru

na 20 groszy.

WYDAWNICTWO »N. REFORMY«.

KRONIKA

Kraków, 30 listopada.

Wieczorek listopadowy

Wczoraj wieczorem odbył się staraniem Zw. naucz. szkół powsz., Zw. legjonistów i Zw. Strzeleckiego w sali Totmajerowskiej Kongregacji kupieckiej wieczorek ku uczczeniu rocznicy nocy listopadowej. Słowo wstępne wygłosił prof. Leopold Tomaszkiewicz, przedstawiając wielkość legendy powstańczej, oraz tragizm żołnierza z 1831 r., bez wodza, bezsiłę i niemoc powstania w zarodku. Prelekcja była ilustrowana recytacjami wyjątków »Nocy listopadowej« i podniosłego wiersza St. Stwory p. t. »I przyjdą«, drukowanego w niedzielnym numerze »N. Reformy« w wykonaniu p. L. Strojka. Część muzyczną wykonała orkiestra 20 pp., chór nauczycielski pod batutą prof. Koniora odśpiewał szereg pieśni, z których pierwsza zwłaszcza z solowym śpiewem p. Koniora »Leci liście z drzewa« i ostatnia »Wolnej Polsce służym już« wywołały entuzjazm publiczności. Uroczystość zakończyło odśpiewanie chóru wraz z publicznością pieśni »My pierwsza brygada«.

Wystawa Juljana Fałata

W salach Tow. Sztuk Pięknych odbyło się wczoraj w południe otwarcie retrospektywnej wystawy dzieł Juljana Fałata, obejmującej przeszło 100 obrazów.

Na otwarcie wystawy przybył w imieniu wojewody krakowskiego wicewojewoda dr Wawrausz, dalej z ramienai Akademji Sztuk Pięknych rektor dr Szyszko-Bohusz z profesorami: Adwentowiczem, Dunikowskim, Gałęzowskim, Jarockim, Laszczką, Mehofferem, Pautschem, Pepławskim i Weissem, reprezentanci Muzeum Narodowego, Muzeum Przemysłowego, dyrektor państw. szkoły przemysłu art. Raszka, członkowie zarządu Tow. Sztuk Pięknych, liczni artyści oraz miłośnicy sztuki.

Wystawę otworzył przemówieniem wiceprezes zarządu Tow. Sztuk Pięknych dyr. dr Kopera, podnosząc jej znaczenie, poczem prof. J. Mehoffer przemówił imieniem Akademji Sztuk Pięknych, której dyrektorem był w swoim czasie Juljan Fałat.

Wystawa wypełnia wszystkie sale pałacu sztuki. Złączona z piędziesięcioleciem malarskiej twórczości artysty, zgromadziła ona — jak już w poprzednim nr. »N. Reformy« podniesiono — kartony i płótna z zakresu portretu, pejzażu i scen rodzajowych, zwłaszcza myśliwskich, a to z różnych okresów czasu, a dobór dzieł daje nie tylko bogaty ilościowo, ale i pod względem jakościowym pyszny materjał do rozpatrzenia się w świetnej artystycznej twórczości Juljana Fałata.

W szeregu wielkich zbiorowych wystaw, urządzanych sporadycznie przez Tow. Sztuk Pięknych, obecna wystawa dzieł Fałata wyróżnia się swoim zespołem jako niezwykle interesujące zjawisko. (ig).

Wiec inwalidów

Wiec inwalidów wojennych, który odbył się wczoraj w sali Sokoła krakowskiego, po referatach i dyskusji, uchwalił jednomyślnie rezolucję, domagającą się natychmiastowej zwaloryzowanej wypłaty rent inwalidzkich, wdowich, sierocych i rodzicielskich, jak również dodatków dla ciężko okaleczałych, pielęgnacyjnych, kwalifikacyjnych i t. d., wniesienia odpowiednich kwot do dodatkowego budżetu państwa na rok 1925, oraz budżetu na rok 1926, wniesionego obecnie do Sejmu. Wstawienia do budżetu na rok 1926 kwoty 10 miljonów złotych na kapitalizację rent inwalidzkich; natychmiastowego rozpoczęcia rewizji koncesyj tytoniowych, szynkarskich i innych, objętych monopolom państwowym; zaprzestania superrewizyj inwalidów wojennych; rozszerzenia ustawy z dnia 18 marca 1921 roku na teren Górnego Śląska; powołania do komisyj szacunkowych przy władzach skarbowych przedstawicieli ze strony Związku inwalidów wojennych R. P.; stabilizacji w pierwszym rzędzie urzędników inwalidów, zajętych w instytucjach państwowych.

Zapis śp. Stefana Żeromskiego

Z Warszawy donoszą:

Stefan Żeromski zapisał swoje prywatne zbiory Polskiemu Klubowi Literackiemu, którego założycielem był zmarły. Tekst zapisu zawiera zastrzeżenie, że zbiory nie mogą być dzielone. Zbiór składa się z książek, korespondencyj, recenzyj, pamiętników, książek dedykowanych Stef. Żeromskiemu przez autorów i t. d.

Obchód listopadowy w warsz. Szkole podchorążych

A. W. donosi z Warszawy:

Szkoła podchorążych obchodziła wczoraj święto 95-lecia wybuchu powstania listopadowego. Rano odbyło się przy udziale weteranów i przedstawicieli władz uroczysta msza w kaplicy szkoły. Po mszy odsłonięto tablicę poległych, do których przybyło trzy nowe nazwiska, wychowanków szkoły, o których śmierci szkoła dopiero w tym roku się dowiedziała. Odsłonięcia tablicy dokonał pułkownik Raszkiewicz, komendant szkoły. Następnie udali się podchorążowie do Belwederu, gdzie prezydent Rzeczypospolitej dokonał symbolicznej promocji podchorążych, kończących szkoły. Następnie odbyła się defilada, poczem o godzinie 13 tradycyjna zmiana warty przed Belwederem.

Z Rzymu donoszą:

W rocznicę powstania listopadowego odbyło się w kościele św. Stanisława nabożeństwo. Na nabożeństwie byli obecni: imieniem ambasady minister Perłowski i minister Zaleski. Kolponja polska była licznie reprezentowana.

Zjazd polskich zrzeszeń technicznych

Z Wilna donoszą:

Dnia 28 bm. otwarto tu zjazd polskich zrzeszeń technicznych, w którym biorą udział delegaci z Warszawy, Krakowa, Poznania, Torunnia, Grudziądza, G. Śląska, Sosnowca. Na przewodniczącego zjazdu wybrany został prof. Ignacy Radziszewski, wiceprezes Związku. Zjazd omawiać będzie sprawę ustawy przemysłowej, sprawę utworzenia Związku inżynierów słowiańskich, projekt ustawy budowlanej, opracowanej przez ministerstwo robót publicznych i sprawę ustawy o wykonywaniu zawodu inżynierskiego.

Tajemniczy deszcz dolarów w wagonie kolejowym

Podczas rewizji granicznej pociągu pospiesznego z Warszawy do Gdańska, urzędnicy skarbowi w Tczewie weszli do przedziału drugiej klasy, w którym nikogo nie zastali. Wydało się im to bardzo podejrzanem, tem bardziej, że światło było przyćmione. Jeden z urzędników podniósł zasłonę lampy i w tej chwili spadł na niego deszcz banknotów dolarowych. Wśród banknotów o mniejszej wartości znaleziono 5 banknotów po 500 dolarów i dwa po 100. Rozpoczęto dochodzenia, ale nikt nie chciał przyznać się do skarbu.

DZIEŃ 8 GRUDNIA ŚWIĘTEM UROCZYSTEM. Zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej polskiej o dniach świątecznych, dzień 8-go grudnia, jako święto Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, jest dniem, wolnym od pracy. Wobec tego wszystkie urzędy, szkoły i sklepy będą w tym dniu nieczynne.

O JEDNOMIESIĘCZNĄ ZAPOMOGĘ DLA KOLEJARZY. Dnia 24 bm. odbyło się bardzo liczne zebranie pracowników i urzędników kolejowych dyrekcji krakowskiej, na którem, prócz szeregu innych postulatów, uchwalono rezolucję, domagającą się bezzwłocznego wypłacenia kolejarzom jednomiesięcznej zapomogi.

UKOŃCZENIE NOWEJ LINJI TRAMWAJOWEJ. W sobotę w godzinach południowych odbył wóz tramwajowy pierwszą próbną jazdę na przedłużonej przez ulicę Kalwaryjską do Zakładu p. Matecznego linji nr 6. Oddanie do użytku nowej linji tramwajowej nastąpi między 10. a 15 grudnia po stwardnieniu zabetonowanej części ul. Kalwaryjskiej i po zebraniu się komisji ministerjalnej na miescu.

ZEBRANIE WYDAWCÓW PISM KRAKOWSKICH w celu wysłuchania sprawozdania komitetu z wyniku interwencji u władz w sprawie nowego rozporządzenia pocztowego, odbędzie się w poniedziałek, 30 bm., o godzinie 6 wieczorem w biurach redakcji „Nowej Reformy“, ulica Jagiellońska l. 10.

BRAK POŻYCZEK NA NOWE BUDOWLE. Komitet rozbudowy miasta Krakowa na ostatniem swojem posiedzeniu ponowił swoją uchwałę, że nie będzie już rozpatrywał dalszych podań o pożyczki na nowe budowle z powodu wyczerpania kontyngentu kredytu budowlanego na okres 1925—1926.

LICYTACJA O SZEŚĆ GROSZY PODATKU. Z miasta donoszą nam o następującem curiosum biurokratycznem:

Władze podatkowe stwierdziły, nie wiadomo, czy słusznie i trafnie, że niejaki p. Liebermann w Zakrzówku nie dopłacił sześciu groszy podatku spadkowego. Dla ściągnięcia tej „należytości“ udał się egzekutor podatkowy do Zakrzówka i „zajął“ p. Liebermannowi 2 lichtarze, które, w razie niezapłacenia należytości, wystawione będą na licytację.

Pytanie, narzucające się siłą faktu: ile kosztuje w tym wypadku postępowanie egzekucyjne? Tyle się przecież mówi o oszczędnościach w administracji państwa. Jakże ona wygląda w praktyce?

OTWARCIE WYSTAWY DROBIU, gołębi, królików, owiec, ryb, psów i t. p. odbyło się wczoraj w Domu Żołnierza Polskiego przy ulicy Mogilskiej w obecności komisarza rządu p. Ostrowskiego, wiceprezydenta Rollego, wojewody Kowalikowskiego, marsz. pow. dra Skrzyńskiego, przedstawicieli Tow. roln. i ziem. z Warszawy, Lwowa, Wilna, Poznania i Górnego śląska, oraz członków komitetu wystawowego i reprezentantów wojskowości.— Po przemówieniu prezesa komitetu wykonawczego p. Szaszkiewicza, otworzył wystawę wojewoda Kowalikowski.

Wystawa, podzielona na 12 działów, przedstawia się wprost imponująco.

STYPENDJUM DLA LEKARZY. Na ostatniem posiedzeniu Rady wyznaniowej pod przewodnictwem prezydenta gminy izraelickiej dra Rafała Landaua odbytem, uchwaliła Rada z okazji pierwszej rocznicy otwarcia szpitala żydowskiego utworzyć dwa stypendja po 100 złotych dla lekarzy praktykantów, naukowo w szpitalu tym pracujących.

SAMOBÓJSTWO KUPCA KRAKOWSKIEGO. W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo przez zatrucie się gazem Henryk Kamsler, właściciel sklepu pod firmą „Hochstim“ przy ulicy Florjańskiej l. 5. Zwłoki denata przewieziono do zakładu medycyny sądowej. — Powód samobójstwa nieznany.

SAMOBÓJSTWO NA SALWATORZE. Przechodnie na Salwatorze zauważyli leżące na gościńcu zwłoki mężczyzny. Zaalarmowany lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego po przybyciu na miejsc stwierdził u owego mężczyzny ranę postrzałową w serce. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z zamachem samobójczym. Mężczyzna ów liczył lat około 20 i nazywał się Stanisław Truskolaski.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU NIECHĘCI DO ŻYCIA. Przy ulicy Smoleńskiej l. 17 targnęła się na swoje życie, usiłując otruć się kwasem solnym, Sabina Bleiberg, lat 25 licząca, rodem z Wadowic. Zawezwane pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło desperatkę w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Powodem rozpaczliwego kroku niechęć do życia.

POŻAR W KOMINIE. Ubiegłej nocy zawezwano straż pożarną na ulicę św. Tomasza 17, gdzie zapaliły się sadze w kominie. Straż rychło ogień stłumiła. Szkody niema.

KRADZIEŻ. Franciszka Pakosz, zamieszkała prz yulicy Krakowskiej 30, doniosła do policji, że niejaka Marja Kostowa skradła jej z zamkniętej skrzyni 164 zł. i zbiegła.

OBŁAWA POLICYJNA. Przeprowadzona wczorajszej nocy na ulicach Krakowa obława policyjna dała bogaty rezultat. Pod „Telegraf“ doprowadzono kilkadziesiąt podejrzanych osób, w tem 25 kobiet lekkich obyczajów.

Teatr miejski im. J. Słowackiego

HOŁD CIENIOM STEFANA ŻEROMSKIEGO.

„PONAD ŚNIEG“, dramat w 3 aktach. — „UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA...“, komedja w 3 akt.

Żałobny cykl utworów scenicznych Stefana Żeromskiego, zorganizowany jako wyraz hołdu dla wielkiego pisarza przez teatr imienia Jul. Słowackiego, w pięknych słowach zagaił dyrektor Trzciński, charakteryzując autora „Ludzi bezdomnych“, jako ducha-inkwizytora i ducha-budziciela, oraz nakreślając syntetyczny obraz jego dramatycznej twórczości.

Pierwszy w podjętym cyklu wznowiony w sobotę wstrząsający dramat „Ponad śnieg“, był również pięknym wyrazem hołdu, jako świetny dokument wielkiej. fascynującej siły pisarskiej Stefana Żeromskiego także w dziedzinie dramatycznej oraz jako wymowne świadectwo jego szczytnej ideologji odrodzeńczej. Na tle dramatycznej akcji, chwilami urastającej na miarę sofoklesowego tragizmu, wśród starcia dwu plemion i dwu odmiennych dróg życia, z głębi kresowego dworu polskiego dobywa się potężny krzyk młodego pokolenia, słowami Wika rzucający manifest nowej miary, że „jedynie Polska na ostrzu swej włóczni niesie wolność i błogosławiony przewrót na dobre ludom i ludziom uciemiężonym“.

Kto w tem wołaniu nie słyszy wyraźnego przeciwstawienia krwawemu barbarzyństwu bolszewickiej rewolucji („Musimy hasło tych, którzy na nas idą, przewyższyć naszą wewnętrzną reformą“!). ten albo nie jest duchem zrośnięty z sercem tej ziemi, albo ma duszę tak już umarłą i głuchą na potrzeby życia nowego, jak n. p. stara Rudomska, cała wrośnięta w zmurszały świat przeszłości. Donośne i mężne wołanie Żeromskiego „o wielką ideę“ dla Polski, które, jako postulat najmłodszego pokolenia twardo jeszcze raz przypomniane w „Przedwiośniu“, tak przykrem wydało się dla ludzi starego świata, już w tym dramacie otrzymuje silny wyraz.

Jeśli zaś już samo wznowienie tego właśnie dramatu Żeromskiego pięknym jest hołdem jego wzniosłemu sercu i jego wielkiej idei, to niemniej odpowiednim wyrazem tego pokłonu było i całe przedstawienie, wyreżyserowane umiejętnie przez p. Jednowskiego. Krwawiącą duszę utworu w postaci Wika, od młodzieńczej zbrodni dźwigającego się w jasny kwiat ofiary, „ponad śnieg“ bielszy, w głębokich i przejmujących rysach przypomniał (równie pięknie, jak przed kilku laty) p. Ziembiński, jeszcze raz wykazując, jak silne ma odczucie dramatyczność i jak wymowną w tej właśnie dziedzinie ekspresję. W żywy, do głębi poruszający obraz wyrzutu, jakby głosu sumienia, urastała postać Joachima w doskonałem i zwartem ujęciu p. Szymborskiego, więcej zaś ludzkiem, niż bohaterskiem odbiciem tragicznej postaci matki była Rudomska w ujęciu p. Kosmowskiej. Postać Ireny w grze p. Jaroszewskiej otrzymała wiele nowego wyrazu. Utalentowana artystka, ujawniając swoje własne różnorodne możności sceniczne w zakresie psychologiczno-dramatycznym, rozszerzyła poniekąd skalę duchową kreowanej postaci, przydając jej nietylko rysy siły okrutnej, zaznaczanej raczej gestem i głębokim wyrazem oczu, niż głosem, lecz także całą pełnię miękkiej, kokieteryjnej i jak puch marny „wietrznej“ kobiecości, doskonale szczególnie wygranej w akcie drugim. Kontrastująca z nią postać Heleny w łagodnem ujęciu p. Kossockiej była jedną subtelną melodją duszy siostrzanej. Pospolitą fizjognomję duchową męskiego poszukiwacza określonych podbojów w osobie Świntobora w starannie opracowanej grze trafnie podkreślał Zbyszkowski, od którego młodej i szczerej bezpośredniości nie można oczywiście już wymagać cyniczno-sarkastycznej techniki słowa n. p. p. Nowakowskiego (grającego swego czasu tę rolę). Swoistą fizjognomję w ujęciu wyrazistem p. Chodeckiego miał oficer bolszewicki o rysach typowego ideowego „towariszcza“ więcej, jak żołnierza.

Jako drugie ogniwo żałobnego cyklu, wieczór niedzielny wypełniło miłe wznowienie „Przepióreczki“, tego ostatniego słowa scenicznego w twórczości Żeromskiego, owianego tchnieniem wiary w pracę twórczą Nowej Polski, a tak pięknie manifestowanego przez uroczą Dorotę w osobie p. Kossockiej przy umiejętnej współgrze reszty zespołu (pp. Vorbrodt, Miarczyński, Klońska i inni). Bol. P.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz drugi potężny dramat Żeromskiego „Ponad śnieg“. Jutro sukcesowy dramat Pirandella „Henryk IV“ z p. Brydzińskim.

WYSTĘPY K. ADWENTOWICZA I J. NOSARZEWSKIEJ W „BAGATELI“. Na dzisiaj wyznaczoną została premjera interesującego dramatu Jerzego Engla: „W przystani“, w której główne role odtwarzają Karol Adwentowicz i Janina Nosarzewska.

KONCERT EDITH LORAND W „BAGATELI“. W dniu 4 grudnia wystąpi w Krakowie w sali

„Bagateli" fenomenalna skrzypaczka węgierska, Edith Lorand, która święciła wielkie triumfy artystyczne w wybitnych centrach muzycznych Europy. Program, jaki wykona utalentowana skrzypaczka„ jest ogromnie urozmaicony i efektowny. Program ten obejmuje utwory: Mendelssohna, Brahmsa, Sarasatego, Beethovena, Kreislera, Dworzaka.

OPERETKA „NOWOŚCI". Jutro, 1 grudnia br., wystawia teatr po raz pierwszy w Krakowie ogromnie ciekawą radjo-operetkę Weinera: „Radjopanna", w której nader efektowne wkładki: „Ślub przez radjo", „Rajskie sanatorjum", „Czerwona i czarna gałka", oraz świetna scena baletowa układu Piotrowskiego „Najmodniejszy dancing nadchodzącego karnawału 1926", wreszcie cud techniki radjo-efekty sceniczne czynią z tej bogatej w melodje i przekomiczne komedjowe libretto operetki pierwszorzędne widowisko. Specjalna radjo-wystawa z dekoracjami projektu i pendzla art. malarza Juljana Gerlacha. Grają doborowe siły zespołu artystycznego. Reżyseruje dyr. Pilarski, dyryguje kapelm. Rapacki.

We środę i czwartek „Radjo-panna".

ZYGMUNT DYGAT, znakomity pianista, po wyjątkowych sukcesach w Paryżu, przybywa do Krakowa, gdzie wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę, 6 grudnia b. r. Świetny ten artysta wykona bogaty i interesujący program. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, ulica Sławkowska l. 8.

JUAN MANEN, słynny skrzypek hiszpański, wystąpi w Krakowie na VI koncercie abonamentowym w niedzielę, 13 grudnia b. r. Koncert ten melomani naszego miasta powitają niewątpliwie z prawdziwą radością. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, ulica Sławkowska l. 8.

CHÓR UKRAIŃSKI W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy z ukazanych afiszy, znany Chór ukraiński Dymitra Kotki wystąpi w Krakowie dwukrotnie, to jest 11 i 17 grudnia b r.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 1 grudnia: „Żywa maska", czyli „Henryk IV".

Środa, 2 b. m.: „Hamlet" (czternaste przedstawienie szkolne).

Czwartek, 3 b. m.: „Ponad śnieg".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"

Wtorek, 1 grudnia, o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Radjo-panna".

Z kraju i ze świata

NA CZŁONKÓW RADY WOJENNEJ na jeden rok powołani zostali rozporządzeniem ministra spraw wojskowych generałowie: Sosnkowski, Romer i Sikorski.

STANOWISKO KOMENDANTA M. WARSZAWY objął, po powrocie z urlopu, generał dywizji, Stefan Suszyński. Pełniący te funkcje pułkownik Anders wraca na swoje dawne stanowisko.

ZWROT MIENIA POLSKIEGO Z ROSJI. Do Warszawy nadszedł wagon z rękopisami i drukami z Rosji z bibljoteki publicznej w Petersburgu, gdzie dawniej stanowiły własność bibljoteki Załuskich.

ZA BICIE WIĘZNIÓW. Komisja sejmowa do badania stanu więzień w Polsce powzięła wczoraj jednomyślnie uchwałę, aby Sejmowi przedstawić wniosek o wznowienie dochodzeń i ukarania komisarzy lwowskich: Łabiaka i Kajdana za bicie więźniów, oraz o usunięcie z zajmowanego stanowiska komendanta policji lwowskiej, Łukomskiego, jako odpowiedzialnego zwierzchnika.

WIELKIE KRADZIEŻE PERSONALU NA SZKODĘ KUPCA LWOWSKIEGO. Policja lwowska ujęła spółkę złodziejską, która systematycznie okradała znany sklep z farbami Winklera, znajdujący się w Rynku. Do spółki tej należeli subjekci Feliks Baloń i Fryderyk Kober, oraz kasjerka Michalina Tyskówna, którzy w tym sklepie od dawnego czasu byli zajęci.

Okradali oni firmę Winklera w ten sposób, że kupującym osobom towary wybijali lub wypisywali znacznie mniejsze kwoty na karteczkach do zapłacenia. Przeważnie goście nie patrzyli na wybitą cenę, lecz płacili taką kwotę, jakie wymawiali subjekci. Tyskówna nadwyżki pieniężne chowała, a bardzo często kradli „wspólnicy" towary i ukrywali u siebie w mieszkaniu, do chwili dalszej sprzedaży.

Policja aresztowała Balonia, Kobera, Tyskównę, w mieszkaniach ich zakwestjonowała wiele skradzionego u Winklera towaru, zaś u Barabasza kwotę 2.000 dolarów, które mu wręczył Baloń.

Szkodę, którą poniosła Winklerowi, obliczają na 70 tysięcy złotych.

BISKUP SUFRAGAN W DJECEZJI CHEŁMSKIEJ. Do nuncjatury warszawskiej nadeszło z Rzymu oficjalne zawiadomienie o nominacji ks. Okuniewskiego z djecezji poznańskiej na biskupa pomocniczego (sufragana) djecezji chełmskiej z prawem następstwa. Dotychczasowy biskup ks. Klunder na własną prośbę został zwolniony ze swoich obowiązków.

KRWAWA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA W WILNIE. Do właściciela piwiarni, Alfonsa Michniewicza, w Wilnie onegdaj przyszedł o godzinie 8½ rano 27-letni zięć jego, kierownik urzędu pocztowego z Łyntup, Bronisław Piątkowski i zażądał rozmowy z ukrywającą się tam przed nim młodziutką żoną, Olgą. Olga opuściła dom męża przed miesiącem i mieszkała tam ze swoim kochankiem, b. oficerem W. P., Snarskim, zamieszkałym w okolicy Wilna.

Piątkowski zażądał kategorycznie od Snarskiego i swej żony zerwania dotychczasowych stosunków. Gdy nie pomogły perswazje, upadł na kolana i błagał ich ze łzami w oczach. Gdy i to nie poskutkowało, Piątkowski błyskawicznym ruchem ręki wyciągnął browning z kieszeni i strzelił w swego rywala trzykrotnie. Obecna przy tem żona zdenerwowana rzuciła się na łóżko i usiłowała ukryć się pod poduszkami. Piątkowski rzucił się wówczas za nią i dwukrotnym strzałem w skroń położył ją trupem na miejscu. Po tym krwawym pomordowaniu Piątkowski usiłował sam pozbawić się życia, lecz w browningu kul już nie było.

POBICIE POLSKIEGO MASZYNISTY KOLEJOWEGO PRZEZ NIEMCÓW. Na stacji kolejowej Nędza, na granicy między polskim i niemieckim Śląskiem, żandarmerja i policja wojskowa niemiecka ściągnęła z lokomotywy maszynistę polskiego, Józefa Walusza i odprowadziła go do aresztu. Walusza zdołał nawrócić się na stronę polską. Po przyjeździe do Katowic, musiano oddać go do szpitala.

Dyrekcja kolejowa w Katowicach zwróciła się w tej sprawie do prezesa komisji mieszanej, p. Calondera, prosząc go i interwencje.

DEFRAUDACJA URZĘDNIKA TOW. WZAJ. UBEZPIECZEŃ W TURCE. Jak donoszą do „Wieku Nowego" z Turki, w Polskiej Dyrekcji Ubezp. Wzajemnych, oddział w Stanisławowie, był zajęty jako „inspektor" w Turce, młody człowiek, Altheim i od pewnego czasu począł żyć nad stan. Jak się okazało, zdefraudował on 11.000 złotych, za co został oddany sądowi.

NOWI CZŁONKOWIE AKADEMJI FRANCUSKIEJ. Na ostatniem swojem posiedzeniu Akademja francuska dokonała wyboru trzech nowych członków. Są nimi: poeta Paweł Valéry, powieściopisarz Ludwik Bertrand, autor wybitnej książki o Ludwiku XIV., oraz historyk książę de la Force.

PIĘĆSETLECIE ŚMIERCI PETRARKI. W tym tygodniu odbywają się w Avignonie wielkie uroczystośc i francusko-włoskie, w których bierze udział szereg poważnych osobistości włoskich ze świata naukowego .Te manifestacje urządzone są w celu uczczenia 500-lecia śmierci wielkiego poety włoskiego, Franciszka Petrarki, który, jak wiadomo, wielką część życia spędził w Prowancji i unieśmiertelnił w swoich sonatachh piękną Laurę z Noves.

KONFERENCJA STUDENTÓW SOCJALISTYCZNYCH W RYDZE. Dnia 28 listopada w Rydze otwarta została konferencja studentów socjalistów Litwy, Estonji, Polski i Łotwy. Na konferencji przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący Sejmu, Kalnins.

NOWY NAPAD NA DOM KONSULA LITEWSKIEGO W TYLŻY. Donoszą z Tylży, że w nocy onegdajszej do mieszkania konsula litewskiego, Macjulisa, po raz drugi rzucono kamień. W mieszkaniu zostały stłuczone szyby. Wypadku żywnego nie było.

CENTRALNY ZWIĄZEK WDÓW I SIERÓT urządza zgromadzenie 3 grudnia o godzinie 3 po południu w sali Kasy powiatowej (ulica Pijarska l. 1).

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, 30 bm., o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: członek I. Łyskowski: „Conventiones contra bonos mores" — ref. czł. Wróblewski, dr M. Grażyński: „Proces polski w czternastem stuleciu". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

KURS KILIMÓW I DYWANÓW STRZYŻONYCH. Wpisy na kurs kilimów (lekcje przed południem) i na kurs dywanów strzyżonych (lekcje po południu) przyjmuje ,oraz informacyj udziela dyrekcja Muzeum przemysłowego (Smoleńska 9) codziennie od godziny 9 do 1 w południe.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO W KRAKOWIE odbędzie się 12 grudnia o godzinie 6, a w razie braku kompletu o 7 wieczorem w lokalu Ogniska, Rynek główny 29, II. piętro.

ŚW. MIKOŁAJ W SOKOLE. Tow. gimn. „Sokół" w Krakowie urządza dnia 5 grudnia o godzinie 5 po południu w dolnej sali dla swoich członków i ich rodzin, oraz wprowadzonych gości uroczystość św. Mikołaja z następującym programem: zabawa dzieci, ćwiczenia młodzieży sokolej, zjawienie się św. Mikołaja w otoczeniu aniołków i djabła, pochód dziatwy przed św. Mikołajem, przemówienie św. Mikołaja do dzieci i starszych, rozdawanie podarków przez św. Mikołaja. — Wstęp 2 złote wraz z podarkiem, które św. Mikołaj rozdawać będzie dzieciom osobiście. Rodzice, którzy nadto chcą swoich milusińskich obdarzyć wydatniejszemi własnemi podarunkami, mogą je składać należycie opakowane i zaopatrzone dokładnym adresem w kancelarji „Sokoła" codziennie do dnia 4 grudnia w godzinach urzędowych od 5—8 wieczorem. Nadto na zaproszenie św. Mikołaj w asyście odwiedzi niektóre domy.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ T. S. L. W sobotę, 5 grudnia ,o godzinie 3 po południu przybywa zaproszony przez VI. Akad. Koło T. S. L. do sali Towarzystwa lekarskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 4 święty Mikołaj z korowodem aniołów, djabłów, Krakowiaków i górali ,aby obdarować i uciszyć dziatwę. Wstęp wraz z podarkiem 1 złoty 50 groszy.

ODCZYT O ODPOWIEDZIALNOŚCI PAŃSTWA. W cyklu prawniczych wieczorów dyskusyjnych, zainicjowanych przez prezydjum Stowarzyszenia kandydatów adwokatury w Krakowie, odbędzie się we środę, 2 grudnia b. r., o godzinie 7 wieczorem w sali Izby adwokackiej (ul. Gołębia l. 6, I. piętro) druga z rzędu pogadanka prawnicza z odczytem Mr. Jerzego Stefana Langroda o „odpowiedzialności odszkodowawczej państwa za zawinione działania jego organów". Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ODCZYT KS. DRA TADEUSZA KRUSZYŃSKIEGO „Pałac średniowieczny królów sycylijskich" z obrazami świetlnemi odbędzie się w Muzeum przemysłowem 1 grudnia, we wtorek, o godzinie 7 wieczorem.

Z TOW. IM. KOPERNIKA. We wtorek, 1 grudnia, o godzinie 6 wieczorem w zakładzie mineralogicznym odbędzie się posiedzenie Towarzystwa imienia Kopernika. Na porządku dziennym odczyt profesora Nowaka pod tytułem: „Nowsze poglądy na budowę tektoniczną Karpat".

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

Lwów, 30 listopada.

Dalszy ciąg sobotniej rozprawy miał przebieg następujący:

Obrońca **dr Landau** zgodził się, aby prawdomowność Loedlowej została skontrolowana przez zeznania państwa Więckowskich ze Lwowa i bliskich krewnych Loedlowej. Nadto obrońca proponuje innych świadków, mających stwierdzić, że na zeznaniach Loedlowej polegać nie można.

Z kolei rzeczoznawca języka ukraińskiego, prof. **Janow,** złożył orzeczenie swoje co do języka, używanego w anonimach do redakcji »Chwili« i do prezydenta Hawla. Opinja prof. Janowa streszczała się w następującem orzeczeniu:

Listy są pisane przez człowieka o średniej inteligencji, nie mają cech żadnych z gwar używanych w Galicji, język ma charakter miejski, literacki z widocznym wpływem języka używanego na Ukrainie sowieckiej.

Z polemiki, jaka się na ten temat wywiązała, wynika, że opinja rzeczoznawcy językowego nie ustala twierdzenia aktu oskarżenia, jakoby owe listy były falsyfikatami.

Prezydent **Franke** zawiadamia, że zażądał od konsulatu polskiego w Berlinie w drodze telegraficznej, aby akt z zeznaniami Olszańskiego **przysłano wprost do Lwowa.**

Prokurator zażądał, wobec wniosków obrony, podrywających prawdziwość zeznań Loedlowej, przesłuchania państwa **Warusińskich z** Krakowa, nadto ks. **Gębarzewskiego i Michała Warhanda z Wiednia,** którzy stwierdzić mają, że Loedlowa oddawna obwiniała wobec nich Steigera **o zamach.**

Został jeszcze przesłuchany świadek **Józef Grodecki,** wyzn. Mojż., którego zeznania nie wniosły do rozprawy nowych szczegółów, po czem przewodniczący odroczył dalszą rozprawę do poniedziałku.

—o—

Trybunał zgodził się na przesłuchanie mitrata ks. Bieleckiego. — Czy granaty były własnością. por. Regenstreifa?. — Konfrontacja Pasternakówny z inspektorem policji politycznej Sawickim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 30 listopada. Przed rozpoczęciem rozprawy odczytuje przewodniczący szereg uchwał, jakie powziął w związku z wnioskami, postawionemi zarówno przez prokuratora, jak i obronę w sobotę. W szczególności trybunał **godzi się na przesłuchanie ks. mitrata Bieleckiego w jego mieszkaniu prywatnem w obecności sędziów przysięgłych.** Dalej zgadza się trybunał na przesłuchanie państwa **Więckowskich na okoliczność wiarogodności zeznań Loedlowej,** oraz na wniosek sędziego przysięgłego co do przesłuchania **inż. Szczepańskiego na okoliczność wiarogodności Pasternakównej.** Natomiast **odmówił** trybunał szeregowi wniosków zarówno obrony jak i prokuratora. W szczególności trybunał **nie zgodził się na odczytanie interpelacji w sejmie pruskim w sprawie Olszańskiego,** nie zgodził się na przesłuchanie **sędziego niemieckiego z Bytomia Eryka Seidlera,** który przesłuchiwał przed rokiem Olszańskiego, dalej **nie zgodził się na przesłuchanie brata Loedlowej Warusińskiego ze Stryja i wszystkich tych świadków,** wobec których Warusiński miał w miejscu publicznem wyrazić się, że zeznania jego siostry są nieprawdziwe i kłamliwe.

Następnie zawiadamia przewodniczący, że otrzymał z komendy szpitala w Warszawie telegram, że wezwany w charakterze świadka **por. Regenstreif jest chory.** Miał on być przesłuchany na okoliczność czy faktycznie **granaty,** znalezione w kamienicy przy ul. Kochanowskiego 14, zostały przez **niego tam pozostawione.** — Przewodniczący trybunału proponuje wobec **tego odczytanie zeznań por. Regenstreifa, złożonych u sędziego śledczego.**

Przeciw temu występuje jednak obrona, oświadczając, że zeznania por. Regenstreifa składane u sędziego śledczego nie były zupełne, a w szczególności zostały mu przedłożone tylko łuski granatów, tak, że **nie mógł agnoskować ich czy są te same,** które w swoim czasie miał pozostawić. Mimo to trybunał po cichej naradzie uchwala odczytać zeznania. Wynika z nich, że por. Regenstreif w roku 1921, przebywając na kursie oficerskim, zabrał ze sobą do domu na urlop dwa rozbrojone granaty, jeden formy jajowatej, drugi francuski system C. F. W czasie śledztwa oświadczył, że nie jest w stanie stanowczo stwierdzić, **czy owe granaty są istotnie jego własnością.** Równocześnie dodał, że jest **kolegą z ławy szkolnej oskarżonego Steigera.**

Następuje właściwy przewód sądowy, a mianowicie **konfrontacja Pasternakównej z inspektorem policji politycznej Sawickim.** Konfrontacja ta została spowodowana **wielką sprzecznością** zeznań obojga i odnosiła się do pierwszych momentów po zamachu, kiedy Sawicki przesłuchiwał Pasternakównę na policji. Insp. Sawicki twierdził stanowczo, że Pasternakówna **nie obciążała definitywnie Steigera i że ruch** jakim miał Steiger rzucić bombę, **wydał mu się nienaturalny i niedokończony.** Na pytanie czy Pasternakówna widziała w ręku Steigera bombę odpowiedziała: **Broń Boże, nie widziałam«** i twierdziła jedynie, że widziała lot bomby.

Zeznania te stoją w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami Pasternakównej, która twierdzi, że od pierwszej chwili stanowczo oskarżała Steigera, że **nie miała żadnej wątpliwości co do** tego, że Steiger miał w ręku bombę, że ruch ręki imitowała dokładnie.

Przed konfrontacją dr Grek zwrócił się z cichą uwagą do przewodniczącego. Okazuje się po chwili, że na sali zjawił się przysłuchując się rozprawie **inż. Szczepański,** który ma być powołany jako świadek. Jest to **sprzeczne z procedurą,** wobec czego przewodniczący nakazuje natychmiast usunięcie go z sali.

Po tym incydencie Pasternakówna zapytana przez przewodniczącego oświadcza, że **podtrzymuje swoje zeznania w całej rozciągłości.** — Stwierdza, że widziała wprawdzie insp. Sawickiego pośród innych panów u insp. Łukomskiego, że pytał ją nawet dorywczo o niektóre rzeczy, jednakże to co zeznaje insp. Sawicki, jest jej zdaniem niezgodne z prawdą. Ona nie odpowiadała wahająco.

Tu następuje szereg szybkich pytań zadawanych przez przewodniczącego, na które Pasternakówna **odpowiada bezładnie,** na niektóre usiluje **nie odpowiedzieć,** tak, że przewodniczący zmuszony jest kilkakrotnie pytania ponawiać. Wywołuje to u Pasternakównej widoczne zdenerwowanie, poczem następuje wybuch: Pasternakówna woła: **wszystkie zeznania insp. Sawickiego są wierutnem kłamstwem.** Nie mówiłam wcale, że nie widziałam granatu w ręku Steigera, przeciwnie opisywałam dokładnie bombę, a co do ruchu, to pokazywałam go kilkadziesiąt razy.

Przewodniczący: Więc okazuje się z tego, że **pani demonstrowała każdemu kto co chciał?**

Pasternakówna: Tak.

Na sali śmiechy.

Wobec tego przewodniczący żąda oświadczenia się od insp. Sawickiego. Kiedy insp. Sawicki stwierdza, że **nie może odstąpić od swoich zeznań,** gdyż są ścisłe i precyzyjne, następuje **ponowny wybuch ze strony Pasternakównej, która poirytowana, nie panując nad sobą,** zaczyna wołać: to nieprawda, on mnie nie pytał o te rzeczy. Wyrażenia »Broń Boże« nie używam wogóle, tylko »Jezus Marja«. Wszystko, co pan mówi, **to nieprawda«.**

Po tym incydencie niesłychanie przykrym i drażniącym wstaje dr Landau i z naciskiem zapytuje insp. Sawickiego, czy gotów jest raz jeszcze potwierdzić swoje zeznania **pod przysięgą.**

Ze strony świadka padły mocne słowa: »**Tak jest«.**

Wówczas Pasternakówna **wypada zupełnie z równowagi** i woła: **„zaprzeczam wszystkiemu".** Kiedy byłam 5 września na policji, weszło tam kilku **pijanych panów, być może, że i Sawicki był pijany.**

Oświadczenie to wywołuje **ogromne poruszenie wśród obrońców przysięgłych, a nawet członków trybunału.** Pasternakówna powtarza: **„Sawicki był w towarzystwie pijanego pana, może i sam był pijany.** Nie mogę sobie wyobrazić, aby tak wysoki dygnitarz...

Tu przewodniczący przerywa jej: na sali sądowej są tylko świadkowie, niema dygnitarzy.

W tym momencie insp. Sawicki prosi przewodniczącego o dokładne **zaprotokołowanie słów Pasternakównej,** celem wyciągnięcia z nich konsekwencyj. Równocześnie sędzia przysięgły, Świsterski, stawia wniosek, aby trybunał przesłuchał ponownie por. **Mroczkowskiego** z oddziału II, który był świadkiem rozmowy — przesłuchania Pasternakównej i Sawickiego.

Przewodniczący zadaje nowe pytania Pasternakównej, a w szczególności czy nie używała słów: „zdaje mi się, że ten rzucił bombę" w chwili aresztowania Steigera, oraz czy w towarzystwie jej w chwili krytycznej nie znajdowała się jakaś jej koleżanka, gdyż na tę drugą okoliczność zeznali dotychczas liczni świadkowie.

Pasternakówna wyklucza, aby używała słów jej imputowanych i twierdzi, że zeznania owych świadków są zmyślone, oraz podkreśla, że świadkowie tak mówili, gdyż są powołani przez obronę, ona zaś uważa się za świadka faktycznego. Wyraża przy tej sposobności żal, że nie była w towarzystwie drugiej kobiety, bo wtedy nie kwestjonowanoby jej zeznań.

Konfrontacja między insp. Sawickim a Pasternakówną nie daje rezultatu, pozostawiając po sobie duże **naprężenie i niesmak.**

Rozprawa trwa dalej.

Sprawy sądowe

WYROK W PROCESIE PUŁKOWNIKA DZIAKIEWICZA W SĄDZIE WOJSKOWYM.

Po 3-dniowej rozprawie pułk. Dziakiewicza w sądzie wojskowym, w ciągu której przesłuchano niemal cały korpus oficerski 5 p. saperów i przewertowano całe życie dowódcy tegoż pułku pułk. Dziakiewicza, zapadł po doskonałej obronie adw. dra Schoenwettera wyrok uwalniający pułk. Dziakiewicza od winy i kary.

Jak prezprowadzona rozprawa wykazała, podstawę dochodzeń przeciw pułk. Dziakiewiczowi dał atykuł napastliwy jednego z pism krakowskich, a to „Głosu Publicznego", który w artykule pod tytułem: „To i owo z bieżącej chwili", zaatakował nietylko oskarżonego, ale i cały pułk saperów z powodu manji poświęcania sztandarów, zaczem posła pewna nieprzychylnie oskarżonemu usposobiona część oficerów, zarzucając swojemu dowódcy powne rzekome naruszania przepisów wojskowych ,tak, iż powstał akt oskarżenia, obejmujący 13 punktów, wśród których większość stanowią występki natury czysto wojskowej i przekroczenia dyscyplinarne. Z całą sumiennością i dokładnością przeprowadzona rozprawa wykazała, iż oskarżony pułk. Dziakiewicz działał zawsze w najlepszej intencji dla dobra 5 p. sap., kierując się jedynie szlachetnemi motywami, tak, iż w żadnym z czynów, zarzuconym oskarżonemu, nie mógł się sąd wyrokujący dopatrzeć podmiotowej istoty czynu, do której ustawa wymaga, by działanie było umyślnie zawinione.

Stawiono przed sądem dowódcę 5 pułku saperów, a zatem niejako cały 5 pułk saperów i oskarżono pułk. Dziakiewicza, inż. politechniki lwowskiej, byłego profesora szkoły przemysłowej i innych wyższych uczelni, człowieka, który swemi pracami naukowemi, a zwłaszcza w dziedzinie wodnej i pomiarowej znany jest w świecie naukowym, którego podręczniki używane są w wyższych uczelniach, jako jedyne w swoim rodzaju, człowieka, który jest chlubą polskiej nauki.

O ZBRODNIĘ GWAŁTU PUBLICZNEGO I RABUNKU.

W dniu dzisiejszym przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko **Malinowskiemu i Kozie,** pochodzącym z Kurdwanowa pod Krakowem, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego i rabunku na osobie niejakiego Klimka, oraz przeciwko Janowi **Kostrzy,** Stanisławowi **Suderowi** i Władysławowi **Kozie** pochodzącym również z Kurdwanowa, oskarażonym o współudział w tej zbrodni.

Stan sprawy wedle aktu oskarżenia przedstawia się następująco:

W nocy dnia 23 czerwca br. wracał poszkodowany z pracy w Krakowie do jednej z okolicznych wsi. W Kurdwanowie spotkał się z grupą obwinionych, którzy przystąpiwszy do niego sterroryzowali go okrzykami, a następnie ugodzili go w czoło. Klimek stracił przytomność, a wtedy Malinowski i Koza obrabowali go z posiadanej gotówki.

Rozprawie przewodniczy s. s. o. Kaczmarski, wotują sędziowie Lizak i Wiśniowski, oskarża prokurator Stąpor, broni adw. dr Schwarzbart.

Wyrok zapaść ma popołudniu.

W PROCESIE PRZECIWKO AKADEMIKOWI ST. BARBASZOWI zapadł wyrok, skazujący go na dwa i pół roku ciężkiego więzienia za zbrodnię sprzeniewierzenia na szkodę Towarzystwa Wzaj. Pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz za zbrodnię oszczerstwa na koledze swoim, Konarskim. Obrońca oskarżonego od tego wyroku zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

DZIAŁ GIEŁDOWY

DALSZA SILNA ZWYŻKA DOLARA.

Kraków, 30 listopada.

Ostatni dzień miesiąca przeszedł pod znakiem tendencji silnie zwyżkowej dla wszystkich prawie gatunków papierów. Szczególnem zainteresowaniem cieszyły się papiery arbitrażowe i cukrownicze. *Najwięcej zwyżkowała Górka przy silnym popycie.* Zieleniewski mocniej, przy większych tranzakcjach, Chodorów i Chybie w silnem poszukiwaniu po kursie mocnym, przy małej ilości towaru. Ruch silny, obroty z powodu niechęci oddawania towaru niewielkie.

Na pogieldziu ruch silny w Lokomotywach i Jaworznie, które silnie zwyżkowały przy silnym popycie. Za Jaworzno płacono a 25—7—7.25, Lokomotywy 0.72—0.73. Ruch silny.

Dla walut i dewiz tendencja silnie zwyżkowa. Ogólny popłoch na rynku, pokup silny, przy niechęci do oddawania towaru. Wszystkie giełdy krajowe notują dolar na jednym i tymsamym mniej więcej poziomie. Oficjalnie bez transakcyj, dolar nieoficjalny 8.80 przy ciągłej tendencji zwyżkowej i zniżkowej ilości towaru.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 30 listopada.

Akcje: **Żegduga Polska 0.9. — Zieleniewski 9.40—9.50. — Cegielski 8.5. — Trzebinia Żelazo 0.22. — Górka 7.5—8.40. — Tepege 0.25—0.27. — Elektrownia w Sierszy 0.15. — Krakus 0.27—0.30. — Chodorów 5.20—5.25. — Chybie 3.90**

Warszawa, 30 listopada.

Akcje: **Bank Handlowy 2.10. — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Chodorów 4.70. — Nobel 1.12.— Cegielski 0.20. — Parowozy 0.21. — Zieleniewski 9.15. — Starachowice 0.95. — Żyrardów 5.75. — Spirytus 1.75.**

Zurych, 30 listopada. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 20.17, Londyn 25.14.5, Nowy Jork 5.18.8, Belgja 23.50, Włochy 20.95, Hiszpanja 73.55, Holandja 208.70, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138.85, Oslo 105.50, Kopenhaga 129.25, Sofja 3.77½, Praga 15.37½, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 7.02, Konstantynopol 2.85, Bukareszt 2.37.5, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 215.50. Tendencja spokojna.

Wiedeń, 30 listopada. Kursa papierów polskich w tysiącach koron: Galicyjski Bank Hipoteczny 4, Siersza Górnicza 20, Fanto 135, Nafta 192, Karpaty 88, Tendencja słaba.

Uchwały Rady naczelnej P. P. S.

Dnia 29 bm. obradowała w Warszawie Rada naczelna P. P. S. pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego oraz posła Żuławskiego. Rada naczelna przyjęła do wiadomości sprawozdanie posła Barlickiego o utworzeniu się rządu koalicyjnego oraz o motywach i celach wejścia posłów socjalistycznych do tego rządu. Rada poleciła bronić energicznie w Sejmie i w rządzie postulatów P. P. S. i wyraziła zaufanie ministrom: **Moraczewskiemu i Ziemięckiemu.**

Zdrojowiska polskie na wystawie w Kiszyniewie

Wartość i celowość skromnej nawet, ale należycie przeprowadzonej propagandy na rzecz polskiej turystyki i zdrojownictwa, ujawnił i podkreślił szczupły zresztą co do rozmiarów, udział polskich zdrojowisk w tegorocznej rumuńskiej Wystawie narodowej rzemiosła i przemysłu w Kiszyniewie w Besarabji. — Udział zdrojowisk naszych w Wystawie owej polegał na tem, że wystawiono na niej przetwory zdrojowe Morszyna, oraz dwanaście artystycznie wykonanych tablic fotograficznych, przedstawiających piękno przyrody i celowość urządzeń zdrojowiskowych: Buska, Ciechocinka, Krynicy, Druskienik, [illegible], Lubienia Wielkiego, Szczawnicy, Iwonicza, Truskawca, Zakopanego, Rabki. Każda z tablic owych ujęta była w piękne wstążki lubowe oraz należycie oprawiona. Działem zdrojowisk naszych zajęła się szczególniej pilnie prasa rumuńska, która z własnej inicjatywy poświęciła mu szereg bardzo przychylnych i przyjaznych notatek i wzmianek. Jedną z nich, pióra redaktora S. Bogdanowicza, zamieszczoną w wielkim dzienniku rosyjskim „Gołos" w Kiszyniewie (Nr 523 z 11/10 1925) zamieszczamy w dosłownem tłomaczeniu:

„... Należy nam się obecnie zaznajomić bodaj pobieżnie z jednym z lepszych przejawów społecznego życia współczesnej Polski, to jest z polskiemi zdrojowiskami. Mówiliśmy już, że szczególniejszą zasługę w rozkwicie polskiego przemysłu położył nie znający równego sobie patrjotyzm polskiego narodu, to samo też powtórzyć musimy przy omawianiu wielkiej ilości i kwitnącego stanu polskich zdrojowisk. I w tej jednak dziedzinie koniecznym był stanowczy krok rządu polskiego. Jak u większości Słowian, tak i u Polaków występuje — przynajmniej dotychczas — bardzo wyraźna, niewolnicza czołobitność przed zagranicą. Widoczne to było i w stosunku do zdrojowisk. Polacy bowiem, zamiast korzystać z własnych uzdrowisk i zdrojów, wyjeżdżali za granicę. A naprawdę, wątpić należy, czy może inny jakiś kraj poszczycić się taką ilością wspaniałych zdrojowisk, jak Polska. To też rząd polski postąpił bardzo rozumnie, iż ustanowił wielkie opłaty paszportowe dla tych, którzy pragną jeździć do zdrojów zagranicznych. Wyniki tego postanowienia były doskonałe: Polacy skorzystali masowo z własnych swoich zdrojowisk".

Artykulik omawia w dalszym ciągu wartość poszczególnych zdrojowisk, uwidocznionych na planszach wystawowych, poczem w ten sposób kończy:

„Dumą polskich uzdrowisk jest naturalnie Zakopane. Ciekawa i piękna legenda otacza to uzdrowisko. Jest ono położone w Karpatach, a panująca nad nim góra jest podobna do człowieka leżącego twarzą ku niebu. Klechda stara mówi, że to starosłowiański rycerz Giewont położył się na granicy Polski, by bronić jej przed wrogami. Klechda opowiada, iż jeśli Polsce grozić będzie wielkie niebezpieczeństwo, to ów rycerz starosłowiański obudzi się i powstanie. Piękna klechda, a co najważniejsze to fakt, iż w ludzie polskim utrwaliło się obecnie mniemanie, iż klechda owa się sprawdziła. Głos ludu mówi bowiem, iż większość żołnierzy legjonowych, którzy pierwsi porwali się do boju o Polskę z zakopiańskich przyszła gór. Polacy nazywają Zakopane „Zimową stolicą Polski" — tutaj bowiem zjeżdża się zimą cały kwiat polskiej inteligencji.

A co do całości polskich zdrojowisk, to widoki ich są naprawdę rozkoszne. Dużo w nich widać zieleni, dużo pięknej wody, a nadewszystko dużo, bardzo dużo zupełnie współczesnej, czysto europejskiej kultury".

Z Towarzystwa Łowieckiego

(Zwierzyna podejrzanego pochodzenia. — Zakaz sprzedawania ptaków śpiewających. — Cele Tow. Łowieckiego).

Towarzystwo Łowieckie wojew. krakowskiego pisze nam:

W bieżącym sezonie polowań napotyka się na tutejszym placu targowym Rynku głównego na różnych osobników, sprzedających zabitą zwierzynę łowną, głównie zające i bażanty, podejrzanego pochodzenia. Nadto często już po zewnętrznym wyglądzie, zwłaszcza zajęcy, zauważyć się przytem dają wyraźne oznaki uduszania i ślady z otarcia skóry, świadczące o kłusowniczem schwytaniu tej zwierzyny w sidła. Celem położenia tamy tym nadużyciom, apelujemy do magistratu o polecenie Komisarjatowi targowemu, ażeby przez swoje organa, po myśli ustawy łowieckiej oraz rozporządzeń władz, czuwał nad prawidłowem wykonywaniem publicznego handlu zwierzyną, a w szczególności aby żądał bezwzględnie w każdym przypadku od handlarzy okazania świadectwa jej pochodzenia (§ 58 ust. łow.).

Jednocześnie zawiadamiamy władze policyjne, że niedozwolony handel naszemi krajowemi ptakami śpiewającemi (szczygłami, makolągwami, czyżami i t. d.), kwitnie w najlepsze w dniach targowych na Rynku gł. — tak, że słusznie lękać się można rychłego ogołocenia przyrody w naszym powiecie z jednej z prawdziwych jej ozdób. W tej mierze oraz z powołaniem się na istniejącą od pół wieku ustawę krajową, zwracamy się także do miejscowego Towarzystwa ochrony zwierząt o użyczenie sprawie skutecznej pomocy.

Towarzystwo Łowieckie województwa krakowskiego, jako urządzenie kulturalne, służące poważnej gałęzi gospodarstwa krajowego, przyjmuje na członków myśliwych, hodowców i przyjaciół zwierzyny oraz zorganizowane statutowo stowarzyszenia łowieckie, za opłatą wpisowego 2 zł. i wkładki kwartalnej po 8 zł. Oficjalny organ Tow. otrzymują członkowie bezpłatnie.

Z wydawnictw muzycznych

„LWOWSKIE WIADOMOSCI MUZYCZNE I LITERACKIE", zaczęły wychodzić jako organ lwowskiego Związku muzyków-pedagogów, poświęcony sprawom kultury muzycznej i twórczości literackiej pod redakcją Komitetu redakcyjnego, do którego należą znani krytycy muzyczni i literaci lwowscy. Miesięcznik ten zamieszcza prace naukowe, sprawozdania z ruchu muzycznego w kraju i za granicą, feljetony i utwory literackie, przegląd prasy muzycznej i spraw organizacyjnych, kronikę i t. d.

Wśród interesujących artykułów muzycznych znajdujemy w pierwszym numerze pisma: prof. Chybińskiego „O reformie nauczania harmonji", dyr. Sołtysa „O solistach i publiczności koncertowej", „Życie muzyczne w Sowieckiej Rosji" i t. d.

STANISŁAW HEYNAR: „Nauka gry na skrzypcach". Przewodnik metodyczny dla użytku seminarjów nauczycielskich, szkół muzycznych i innych. Z własnych doświadczeń autora i z wiedzy znakomitych zagranicznych pedagogów i mistrzów skrzypcowych, powstała ta doskonała „szkoła", w sposób jasny, zwięzły i interesujący, wprowadzająca ucznia w elementy gry skrzypcowej.

Za trafny uznać należy pomysł wprowadzenia wstępnych ćwiczeń technicznych z pamięci, które uczący ma przejść przed poznaniem nut, co mu bardzo ułatwi zadanie opanowania postawy gry. Przydadzą mu się też niewątpliwie wiadomości o budowie skrzypiec, zwłaszcza w wypadkach jakiegokolwiek defektu instrumentu, czy smyczka. Cenną zaletą podręcznika jest wprowadzenie do niego melodyj ludowych, oraz popularnych pieśni i utworów naszych twórców, n. p. Chopin, Moniuszko, Nowowiejski, co działać będzie na ucznia zachęcająco do dalszych postępów, które mu autor ułatwia niezwykle przystępnym wykładem ogólnych zasad gry, zaopatrzonym w szereg graficznych pouczeń.

Ze sportu

Kraków. Wisła—20 P. P. 5;1 (0:1). Zawody te stoją pod znakiem zdecydowanej przewagi czerwonych. Mimo tego jednak udaje się wojskowym uzyskać do pauzy jeden punkt z karnego strzelonego przez Reymana I. Po pauzie przygniatająca przewaga Wisły dla której bramki zdobywają Reyman III i Balcer po dwie, oraz Czulak jedną.

Cracovia—Wawel 7:0 (4:0). Białoczerwoni bez Gintla i Sperlinga mają nad swym przeciwnikiem zdecydowaną przewagę. Najlepszemi graczami w Cracovii byli Kałuża z Kubińskim w ataku, oraz w obronie Bil. Bramki dla Cracovi zdobywają Kałuża 3 oraz po 2 Ptak i Wójcik.

Olsza—Podgórze 7:2 (3:1).

Wisła I b—Krakowianka 5:3 (2:2).

Wyniki zawodów krajowych.

Warszawa. Legja—Ruch 3 1 (1:0), Polonia—Makabi 6:0 (4:0), Skra-Marymont 4:2 (2:0), Pocisk—Czarni 5:1 (3:1), Varsovia komb.—Sarmata 2:1, Legja II—Korona II 3:1 (3:1).

Katowice. Drużyna G. Śląskiego Związku Publicystów Sportowych—Reprezentacja Prasy Niem. G. Śląska 5:2 (1:0), Pogoń—Policyjny K. S. 5:3 (4:1).

Rożdzień. Pierwszy Klub Piłki Nożnej—K. S. Rozdzień 6:1 (3:0).

Poznań. 58 P. P.—Sparta 12:0 (4:0), Unja—Pogoń 9:4 (5:4), Warta—Poznania 15:2 (7:0).

Wyniki zawodów zagranicznych.

Praga. Sparta—Vrsowice 2:1, Slavia—Czechoslovan Kesire 3:2, Victoria Żiżkov—Nuselski 2:0, Czechie Karlin—C. A. F. C. 1:2, Kladno—Liben 1:3, Slavoj Żiżkov—Meteor VIII 1:9, Olimpja Żiżkov—Union Żiżkov 0:8, ostatnie zawody odbyły się o puhar „Czeskiego Słowa".

Wiedeń. Wiener Amateure—W. A. C. 3:1 (0:0). Vienna—Vacker 4:2 (1:1), Hakoah—Rudolfshügel 4:0 (2:0), F. A. C.—Wiener Sportklub 3:1 (3:0), Simmering—Slovan 5:1 (4:0), Rapid—Admira 2:0 (0:0).

Belgrad. D. F. C. (Praga)—Jugosławia (Belgrad) 11:0 (6:0).

JAK PRZYJĘTO POLSKIEGO PODRÓŻNIKA W GRECJI. Pierwsze niepowodzenie, jakie spotkało naszego globtrottera, M. Hornsteina, zmusiło go nareszcie do przerwania dalszej podróży rowerem. Mianowicie przy przekroczeniu granicy serbsko-greckiej, urząd celny grecki odebrał Hornsteinowi rower, po którem to zajściu nasz łodzianin udał się koleją do Aten, gdzie zwrócił się do władz celnych z prośbą o zwrot. Tutaj jednak spotkał się ze stanowczą odmową, wobec czego udał się do poselstwa polskiego, gdzie odmówiono mu wszelkiej pomocy. Gdyby nie zrozumienie sprawy i wspaniałomyślność policji ateńskiej, która sportowcowi przyszła z pomocą materjalną, nie wiadomo, jakie byłyby dalsze koleje naszego globtrottera.

ORGANIZACJA POLSKIEGO ZWIĄZKU ATLETYCZNEGO. Na odbytem w dniach 12 i 13 września b. r. w Warszawie zjeździe delegatów związków i towarzystw, uprawiających sport zapaśniczy i podnoszenie ciężarów, doszło do porozumienia w tym kierunku, że postanowiono jednogłośnie złączyć wszystkie Towarzystwa atletyczne w Polsce w jedną organizację naczelną, którą ma zostać „Polski Związek Atletyczny".

Wybrano komitet organizacyjny Związku, w skład którego weszli: dr Mieczysław Orłowicz, sekretarz Z. Z. jako prezes, prezydjum Polskiego Związku ciężko-atletycznego w Katowicach, złożone z prezesa Kucznika, wiceprezesa Figiela i sekretarza Dzialacha, prezes Polskiego Towarzystwa atletycznego w Warszawie kom. Władysław Pytlasiński i sekretarz tego p. Wacław Jesień, prezes K. S. „Siła" w Łodzi p. Oskar Dressler, oraz p. Wł. Rakocki z Towarzystwa atletycznego w Bydgoszczy. Komitet otrzymał dyrektywy co do najważniejszych zasad organizacyjnych Związku.

W dniu 8 listopada b. r. odbyło się w Warszawie posiedzenie komitetu, na którem przyjęto z pewnemi poprawkami projekt statutu Związku, opracowanego przez dra Orłowicza. Projekt ten został rozesłany Towarzystwom atletycznym wraz z zaproszeniem na organizacyjne zgromadzenie Związku, które odbędzie się w Katowicach w niedzielę dnia 6 grudnia w lokalu Strzechy Górniczej przy ul. Andrzeja.

Na porządku dziennym walnego zgromadzenia postawiono przyjęcie statutu Polskiego Związku atletycznego, ustalenie jego siedziby (kwestja waży się między Warszawą a Katowicami), wybór prezesa i dwunastu członków zarządu Związku, utworzenie Związków okręgowych i ich regulaminu, uchwalenie dyrektyw postępowania dla zarządu Związku, a wreszcie sprawę mistrzostw Polski na rok 1926.

Na zjazd w Katowicach zaproszono wszystkie organizacje atletyczne w Polsce, których adresy były znane komitetowi organizacyjnemu z tem, że każdej organizacji przysługiwać będzie na zjeździe po jednym głosie na każdych 50 członków, o ile podpiszą deklarację przystąpienia do P. Z. A., przyczem liczba zgłoszonych członków będzie podstawą do obliczenia opłat na rok 1926. O ile któreś z Towarzystw przez pomyłkę nie otrzymało zaproszenia, zechce się o nie zwrócić do komitetu organizacyjnego pod adresem: dr Mieczysław Orłowicz, Warszawa, ministerstwo robót publicznych.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE UNIWERSYTETÓW. W drugiej połowie m. stycznia 1926 r. odbędą się w St. Moritz międzynarodowe zawody narciarskie drużyn uniwersyteckich, w których wezmą udział przedstawiciele następujących uczelni wyższych Europy: Szwajcarja, Niemcy, Austrja, Włochy, Anglja i Czechosłowacja.

10.000 DOLARÓW ZA 144 GODZIN JAZDY NA ROWERZE. Australczyk Alfred Geullot, znany mistrz świata w biegach kolarskich 6-dniowych, zawarł kontrakt z menażerem organizującym „Sixday", na mocy którego za bieg kolarski w ciągu 6-ciu dni, który odbędzie się w dniu 29 b. m. otrzyma 10.000 dolarów.

MISTRZOSTWO PIŁKI NOŻNEJ W ANGLJI. W mistrzostwach pierwszej Ligi angielskiej prowadzi w dalszym ciągu Sunderland, Birmingham—Liverpool 2:0, Blackburn—Arsenal 2:2, Bury—Manchester 1:3, Cardiff—Newcastl 0:0. Sensacją dnia była pierwsza porażka Chelsei, drużyny z drugiej ligi, która po raz pierwszy została zwyciężoną przez Swansea Town 3:1.

Informacje przemysłowe i handlowe

Z ZAGRANICZNYCH TARGÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. Na amerykańskich targach zbożowych tendencja utrzymana, ceny niezmienione. Notowano w Nowym Jorku pszenicę: Hard Winter Nr 2 — 182, Red Winter Nr 2 — 182.50, Mixed Durum 155, Nordhern Manitoba Nr 1 — 136.75, żyto Nr 2 — 88.50. W chicaggo notowano pszenicę: Hard Winter Nr 2 — 164.50, pszenicę na grudzień 162, na maj 159.37, na lipiec 143.87. Na targach kolonjalnych w Nowym Jorku notowano: kawę Riox Nr 7 — 17.62, Santos Nr 4 — loco 23, na grudzień 16.89, na marzec 16.50, cukier notowano w Nowym Jorku: na grudzień 2.35, na styczeń 2.40, na marzec 2.51. W Pressburgu notowano: pszenicę 78/80 kg. k. c. 183—187, pszenicę 75/77 kg 178—182, pszenicę węgierską 182—185, żyto słowackie 136, żyto węgierskie 120—122. W Hamburgu notowano cukier: czechosłowacki kryształ loco 14, na grudzień 13.10½, na styczeń marzec 14.4½ sh. Kawę notowano w Hamburgu na tymsamym poziomie, co w ostatnich dniach Tendencja raczej mocna.

SFERY GOSPODARCZE STWIERDZAJĄ, ŻE NIEMA OBJEKTYWNYCH WARUNKÓW DLA ZNIŻKI ZŁOTEGO. Na ostatniem posiedzeniu „Lewiatana" w Warszawie zapadły uchwały, mające doniosłe znaczenie nietylko dla sfer gospodarczych, lecz i dla całego społeczeństwa. Przedewszystkiem **stwierdzono na tem posiedzeniu, że niema objek**tywnych warunków do dalszej deprecjacji złotego, gdyż 1) niema inflacji banknotów, przeciwnie, złoty jest rzadkością w stosunku do podaży towarów. 2) Jednomyślne stanowisko rządu, zmierzające do redukcji budżetu państwowego, również usuwa wszelką możliwość inflacji budżetu, t. j. inflacji bilonu, czy biletów skarbowych. Wobec tego konieczne jest w obecnej chwili w pierwszym rzędzie przeciwdziałanie wzrostowi cen wewnętrznych, co da się osiągnąć przez unikanie transakcji t. zw. w złotych w złocie. Tego rodzaju transakcje w dziedzinie towarowej nieuchronnie grożą rozszerzeniem się tej zasady na inne dziedziny zobowiązań, co nieodwołalnie musiałoby spowodować powszechny wzrost cen wewnętrznych.

W SPRAWIE PRZYWOZU POMARANCZ I MANDARYNEK Z WŁOCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, że na pomarańcze i mandarynki, sprowadzane z Włoch, ustalono kontyngent na razie do dnia 31 grudnia b. r. Podania o pozwolenie na przywóz pomarańcz i mandarynek z Włoch w ramach kontyngentu grudniowego, należy wnosić natychmiast na formularzach, które są do nabycia w biurze Izby (Długa 1).

DODATKOWE KONTYNGENTY NA IMPORT TOWARÓW Z ŁOTWY. Krakowska Izba handlowa i przemysłowa komunikuje, że Komitet ekonomiczny Rady ministrów przyznał dodatkowe kontyngenty na towary, importowane z Łotwy, z terminem wykorzystania pozwoleń do 31-go grudnia 1925 r. Dotyczy to następujących towarów: konserwy rybne, ryby wędzone i solone, śledzie, skóry garbowane, futra, obuwie, wyroby porcelanowe i fajansowe, kalosze, piłki dziecinne, materjały nieprzemakalne, farby, okucia do budownictwa, rndelka do konserw i linoleum.

Kupcy i przemysłowcy, pragnący skorzystać z powyższych importów, powinni wnieść natychmiast podania na formularzach, które są do nabycia w biurze Izby (Długa 1).

FALSYFIKATY 50-ZŁOTOWE ZNAJDUJĄ SIĘ OD DŁUŻSZEGO CZASU W OBIEGU. Noszą one datę 28 lutego 1919 i oznaczone A 37 Nr 087701. Falsyfikat wykonany jest na papierze gładkim, różnym od papieru biletów autentycznych, drukowanych na papierze rypsowanym. Znak wodny jest lekko natłuszczony. Z odwrotnej strony biletu kolory farb, tło, rysunki i napisy są jaśniejsze, podpisy i numeracja ciemniejsza. Wizerunek Kościuszki robi wrażenie wypełzłego, przyczem na policzkach występują silne kreski, o kolorze lila. Godło państwa różni się od autentycznego rysunkiem głowy i korony. Kontury cyfr zamazane. Wysokość i krój różne. Litera Z pod liczbami 50 po stronie przedniej u dołu prawie niewidoczna. Cyfry, numeracje niekształtne.

STAN HUTNICTWA ŻELAZNEGO W POLSCE, KRYTYCZNY. W okresie wrzesień — październik w związku z kryzysem finansowym i gospodarczym, jaki dotknął całe państwo, hutnictwo żelazne w Polsce i wogóle ciężki przemysł znajdowały się w położeniu niepomyślnem. Produkcja uległa znacznemu zmniejszeniu, przyczem liczba zwolnionych robotników z zakładów przemysłu ciężkiego, ulega stałemu wzrostowi. Stosunkowo w najlepszem położeniu znajdują się jeszcze huty w okręgu śląskim, które nawet zdołały przetrzymać utratę rynku niemieckiego z powodu wojny celnej z Niemcami i umocnić się wskutek tego na rynku wewnętrznym. W okręgu kieleckim i radomskim, sytuacja przedstawia się znacznie gorzej, w okręgu radomskim n. p. wielkie piece od Nowego Roku zostaną wygaszone na czas nieograniczony, przyczem w większości zakładów następuje całkowita redukcja.

Conrad Hoetzendorf o „sprzymierzeńcach" niemieckich

Ostatnim czasem ukazał się piąty tom pamiętników b. główno-dowodzącego austrjackiego, Conrada Hoetzendorfa.

Tom ten wywołał prawdziwą sensację wśród sfer b. wojskowych dawnej Austrji i odbił się echem w Niemczech. Zawiera on bowiem ciężkie oskarżenie pod adresem dowództwa niemieckiego, które od pierwszego dnia kampanji wojennej, traktowało armję austrjacką brutalnie i rozmyślnie narażało osamotnione armje austrjackie na niebezpieczeństwa, aby zmusić dowództwo austrjackie do poddania się pod komendę niemiecką.

Conrad przytacza szereg wypadków, które sprowadziły klęskę tylko dlatego, że Niemcy chcieli skompromitować Austrję.

Zmarły wódz austrjacki zapewnia, że kampanja przeciw Rosji była od początku skazaną na niepowodzenia, albowiem kłótnie i zatargi między oboma dowództwami niszczyły wszystkie plany.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.